

Ceny Prenumeraty.

We Lwowie: rocznie Rbl. 9 = Kor. 30, kwart. Rbl. 2.25 = Kor. 7.50, mies. 75 kop. = Kor. 2.50, za codzienne dwukrotne odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 19 kopiejek = 60 halerczy.
Z przesyłką pocztową w opakowaniach: mies. Rbl. 1.25 = Kor. 4.20, kwartalnie Rbl. 3.75 = Kor. 12.50, rocznie Rbl. 15.00 = Kor. 50.
Za granicę: wysyłka pod opaską kwartalnie Rbl. 6 = Koron 20.
Ceny oddzielnych numerów:
We Lwowie: 2 kop. = 6 halerczy.
I przesyłką 3 kop. = 10 halerczy.

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia za 1 wiersz sześciolamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 7 1/2 kop. = 25 hal.
Nadesłane za 1 wiersz trzylamowy drobnym piśmem lub jego miejsce 25 kopiejek = 80 halerczy.
Nekrologia wiersz 18 kop. = 60 h.
Zawiadomienia o ślubach i t. p. po 45 kopiejek = 1 Kor. 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 2 1/2 kopiejek = 8 halerczy, najmniej 25 kopiejek = 80 halerczy.
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 370.

Nakładem Spółki Wydawniczej SŁOWA POLSKIEGO.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Cena numeru 2 kop. = 6 hal.

z przesyłką pocztową 3 kop. = 10 hal.

Walki nad Kanalem Sueskim.

Inteligencja w Galicji.

II.

Demokratyzacja Galicji o całe jedno pokolenie spóźniona w stosunku do rozwoju Królestwa w ostatnich latach dwudziestu pięciu postępowała krokiem tak szybkim, o jakim nam tutaj wcale się nie śniło. — Dość powiedzieć, że przez tych lat dwadzieścia pięć odnowiło się w Galicji wszystko, przynajmniej w ludziach, poczynając od przywódców politycznych, kończąc na najwyższej hierarchii administracyjnej, świeckiej i duchownej. Jeśli gdzie i kiedy, to tutaj da się do nich zastosować określenie „homines novi” w całym dosłownym i przenośnym znaczeniu tego wyrazu.

Niedawno pojawiła się w publicystyce naszej praca, traktująca o „upadku myśli konserwatywnej w Polsce”, której główną część autor jej, p. Roman Dmowski, poświęcił analizie zwłaszcza konserwatywnemu w Galicji. Zdając o niej sprawę przed niespełna rokiem, piszący tak dalece był przekonany o zaniku myśli samostojnej ogólnopolskiej w Galicji, że przewidywał odrodzenie jej wśród ludu raczej w Królestwie i w Poznańskim, niż w Galicji.

Przebieg wypadków ostatnich miesięcy, kiedy Galicja zaprzęgała się w służbę ideologii już nie „Jagiellońskiej”, lecz c. k. austriacko-pruskiej, aż za bardzo potwierdził te przewidywania. Było to dzieło „nowych ludzi”, inteligencji i pół inteligencji galicyjskiej. Na oświeconie zbutwiałej i starej ideologii stańczykowskiej naciągnięty nowy watek galicyjskiej demokratycznej przedwzoru hofratowsko-wiedeńskiego.

Inteligencja w Galicji jest to przeważnie biurokracja, termin, który tak przyłgnął do charakteru Galicji, a przecież tak mylnie był wielokrotnie interpretowany.

W prowincji tak długo wysysanej pod względem ekonomicznym, a omotanaj aż do dni ostatnich siecią najsubtelniejszego, jaki sobie tylko można wymarzyć, fiskalizmu centralistycznego, jedyną zwartą i silną politycznie była warstwa urzędnicza. Dopóki w Austrii panował system centralizmu absolutystycznego, biurokracja była głównym narzędziem ucisku narodowego. Sama w przeważnej mierze składająca się z renegatów pod względem narodowym, głównie Czechów, wycisnęła ona na całej dzielnicy w przeciągu swych prawie stuletnich rządów owo piętno niemieckie, którego zmyć ostatecznie nie zdołały nawet wywołki ery autonomicznej. Nic więc dziwnego, że głównym usiłowaniem w kierunku odrodzenia Galicji w okresie jej samorządu było polszenie administracji kraju. Na tę drogę pchnął rozwój Galicji jeszcze Agnieszka hr. Gofuchowska. Nie tylko więc brak przemysłu i handlu, ale interes narodowy skierowywał wysiłki społeczeństwa w kierunku zapewnienia szeregów biurokracji siłami swemi inteligentnymi.

Była to biurokracja austriacka, ale niewątpliwie wychowana w duchu obywatelskim i przygotowywana do zadań życia polskiego. Historyk przyszły Galicji będzie miał łatwe i wdzięczne pole do wskazywania, ile ona wniosła samodzielnego, ożywczego i narodowego do administracji kraju, do szkolnictwa i do podniesienia dobrobytu, oraz kultury kraju, a zarazem przekona się, ile jej wysiłków rozbiło się mimo autonomii o opór Wiednia i o ciasne szranki umysłu polityków austriacko-węgierskich.

Już to jednak, że bez udziału tej biurokracji polszenie, a raczej odpolszczenie Galicji byłoby rzeczą nie do pomyślenia, nakazuje dziś poniekąd rehabilitować jej działalność, zanadto być może zapoznaną i okrzykniętą.

A i tego zapominac się nie godzi, że ta biurokracja polska, ściśnięta ramami suchego formalizmu c. k. austriackiego, w swych czynnościach zanadto może drobniawa i powolna, była jednak do niedawna w doborze swych ludzi i w procedurze postępowania bezwzględnie prawą i uczciwą.

Inaczej cokolwiek jednak ta rzecz będzie się przedstawiała, jeśli biurokracie galicyjskiej a w szczególności

gólności inteligencję tamtejszą, będziemy rozpatrywali pod kątem widzenia politycznym.

Tutaj przysłowiowa sumiennosc administracji przemieniała się w bezdusznosc, zwykła sluzbistosc w sluzalczosc i giętkosc charakteru, a proces demokratyzacji, zamiast poddać biurokrację pod komendę nowych haseł życia, wyzyskał ją przeważnie dla ich rozdeptywania. Właśnie w szranki tych nowych ludzi ery odrodzenia Galicji zaciągali się przeważnie starzy przedstawiciele biurokracji, którzy nowe życie publiczne traktowali, jako dalszy ciąg lub uzupełnienie swej kariery biurokratycznej z okresu młodości. Starzy biurokraci, jeżeli na zasadach demokratyzmu wzbijali się do wyżyn reprezentacji narodowej, w Wiedniu padali na płask, a młodzi w wysiłkach swych lamali się o zakreślone ramy regulaminu sluzbowego i atrofizowali swe uczucia i swój polot ducha.

Taka była tragedia owej z krwi i kości naszej biurokracji galicyjskiej, jedynej prawie i wyłącznej przedstawicielki warstwy inteligentnej w tej dzielnicy.

Ale o ile przez inteligencję, choćby biurokratyczną rozumiemy jedną tylko warstwę, a nie całe społeczeństwo, byłaby to tylko jego tragedia cząstkowa, nad którą wypadaloby przejść do porządku dziennego. Bo cóż w rezultacie obchodzi naród, jeżeli pewna część jego członków wskutek kataklizmu dziejowego utraci pensję lub przestaje chodźć do biura?

Gorzej, jeśli w tej masie mieściła się zbiorowa myśl narodowa, jeżeli ona przedstawiała jedynie ten twór, który zwiemy inteligencją, a który był tak zrosniony z jej urzędowym charakterem i zarazem sposobem życia oraz utrzymania.

Natenczas w zachwianiu egzystencji tej warstwy, mieści się niebezpieczeństwo utraty tego dorobku, który żywi cały naród.

I tutaj obawy są znacznie mniejsze, aniżeli na pozór mogłoby się wydawać.

Perspektywa proletaryzacji tej masy o tyle nie wydaje się straszna, ponieważ w stosunku do zapotrzebowania inteligencji u nas, ilość jej jest zbyt niewielka, raczej przeciwnie, rozrost jej dalszy, normalny, groził zupełnym sproletaryzowaniem zawodu urzędniczego w Galicji.

Role swą odpolszczenia dzielnicy galicyjskiej warstwa ta spełniła, natomiast dalsza jej służba za mało wypełnić mogła kartę dziejów polskich, za wiele — dziejów obcych.

A co najważniejsze i na ostatku, plan jej pokierowania w momencie przelomowym sprawą polską chybił, zanadto ją uzależnił od cząstkowej dzielnicowej i zanadto ją poddał wpływom obcym, obojętnym, a nawet wrogim.

Sprawa ta wciąż czeka na swego króla Łokietka, którego hułce rycerskie drzemają jeszcze w łonie ziemi, skutej całunem lodowym.

Za mało było tchu, aby ją rozgrzać i wyprowadzić z pod niej rycerzy z sobą na bój.

A. Szelągowski.

Wojna Rosji z Austrią i Niemcami.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO WODZA NACZELNEGO.

Ponieważ we czwartek z tutejszej filii Agencji Piotrogadzkiej nie dostarczono nam komunikatu z dnia 3 b. m., powtarzamy go dzisiaj za dziennikami kijowskimi. Komunikat ten wprowadza nas w bitwę pod Borzymowem i Wołą Szydłowską, która, jak wiadać z doniesienia poniższego i wczorajszego, przybiera charakter walki niesłychanie gwałtownej i morderczej.

Oficjalnie 21 (3) lutego.

„W Prusach Wschodnich pod wsią Meduniszki Wielkie wojska nasze umocniły się na lewym brzegu Węgoropy (Angerapp).

„Na prawym brzegu Wisły starcia z nieprzyjacielem odbywają się coraz częściej, przyczem znaczniejsze z nich miały miejsce na froncie Lipno-Biezuń. Wojska nasze opanowały w walce osadę Skempe i sparaliżowały z wielkimi dla Niemców stratami wysiłki nieprzyjaciela zaatakowania wsi Blinno. Wzięliśmy tu do niewoli dowódcę batalionu, 3 oficerów, oraz 100 szeregowców.

„Na lewym brzegu Wisły bitwa na froncie Borzymów-Gumin, Woła Szydłowska-Tartak Bolimowski, toczyła się w dniu 20 stycznia w dalszym ciągu z poprzednią energją. Na przedniej linii nieprzyjacielskiej brało udział w walce przeszło 14 pułków.

„Liczna artylerja, łącznie z działami ciężkiego kalibru, nie przerywa kanonady ni w dzień, ni w noc. Szczególnie zażarta walka toczy się we wsi Gumin, w której po długotrwałej, krwawej bitwie na bagnety, odparliśmy zaciekły atak nieprzyjacielski. Niemcy, odnosząc wielkie straty, wprowadzają ustawnie do bitwy nowe siły.

„Demonstracja nieprzyjacielska nad rzeką Nida nie miała powodzenia.

„Walki w Karpatach rozwijają się w dalszym ciągu i nabierają charakteru coraz więcej zaciekłego. Zauważono znaczne siły niemieckie“.

Ostatnie dni, jak donoszą komunikaty sztabu Naczelnego Wodza, cechowało niezwykle ożywienie w centralnej części frontu, w której od dość dawna cała akcja stała na martwym punkcie: w sekcji nad Bzurą i Rawką. Generał-Hindenburg z gorączkowym pośpiechem rozpoczął na szerszą skalę forsowanie pozycji rosyjskich, na drogach z Bolimowa do Gumińska prowadzących, w szczególności w rejonie Borzymowskiego dworu. W akcji bojowej wzięły udział wszystkie rodzaje broni. Mimo jednak znacznej intensywności ataków niemieckich, wszystkie one zostały przez Rosjan z wielkimi dla Niemców stratami zwycięsko odparte.

Wznowienie ryzykownej i kosztownej ofensywy frontalnej przeciw doskonale bronionym pozycjom rosyjskim, osłaniającym drogi do Warszawy, łatwo się da wytłumaczyć. Zważywszy wielkie trudności, jakie czołowe przeforsowanie bojowej linii przeciwnika nad Bzurą i Rawką przedstawia, obie strony przedsięwzięły niemal jednocześnie rozległy ruch flankowy, który miał przeciwnika w najlepszym razie do odwrotu, w najgorszym zaś do niepomiernego osłabienia frontu w centralnej sekcji dyslokacyjnej linii — zmusić. Widzieliśmy też rozwijającą się ofensywę rosyjską na prawym brzegu Wisły, na froncie Dobrzyń—Mława. Z drugiej strony mamy przed oczyma wprost szaloną, jedynie nadzieją ułatwienia sytuacji generałowi Hindenburgowi nad Bzurą i Rawką dającą się wytłumaczyć, nową ofensywę austriacko-niemiecką na froncie karpackim. Ruch zaczepny armji koalicyjnych z poza Karpat nie zmniejszył nateżenia bojowego wojsk rosyjskich na lewym brzegu Wisły. Natomiast coraz dalsze ogarniająca linie ofensywa rosyjska na froncie Dobrzyń—Mława zmusiła generałów niemieckich do poruszenia się z zajętej linii nad Bzurą i Rawką. Na razie ruch ten jest zaczepny: Niemcy nie mogą się rozstać z myślą przeforsowania dróg do Warszawy. Fakt jednak wznowienia tego ruchu bezpośrednio po powodzeniu osiągniętym przez Rosjan na prawym brzegu Wisły, dowodzi, iż Niemcy zmuszeni zostali do przyspieszenia swej akcji w centralnej części frontu.

Wojna z Turcją.

PO ZWYCIĘSTWIE POD SARYKAMYSZEM.

Piotrogród 22/4 (PAT.) Przy wziętym pod Sarykamyszem do niewoli komendancie 9-go korpusu Ishańie-baszy znaleziono wykaz pułków i batalionów, ocalałych w składzie korpusów pod koniec bitwy sarykamyskiej. Ten wykaz dowodzi, że pod koniec operacji sarykamyskiej 9-ty korpus faktycznie przestał istnieć, gdyż we wszystkich trzech dywizjach pozostało zaledwie 900 szeregowców, zdolnych do walki.

Bitwa nad kanałem Sueskim.

Londyn, 22 (4) (PAT.) Donoszą z Kairu, że w tej chwili dowiedziano się, że wczoraj wieczorem nieprzyjaciel usiłował przepłynąć przez kanał Sueski. Bój trwa dalej. Turcy dokonali nowego ataku. Dziś rano słyszano silną wymianę strzałów. Nieprzyjaciel robi transzeje i przywozi zapasy wojenne. Według wiadomości, wśród wojsk tureckich znajduje się generał von Kressenstein.

Potwierdzają, że obóz Turków napotyka na trudności wskutek silnego padania wielbłądów. Do Kairu dostawiono 250 jeńców, w tej liczbie 9 oficerów. Jeńcy są bardzo źle zaopatrzeni, wyglądają jak nędzarze. W czasie bojów został ciężko zraniony sternik okrętu znajdującego się w kanale.

Kair, 22 (4) (PAT.) We środę o świcie Turcy znowu próbowali przepłynąć się przez kanał Suezki koło Toşsum, ale o 3 godz. popołudniu zostali zmuszeni cofnąć się, przyczem stracili 8 oficerów i wielką ilość żołnierzy oraz 282 jeńców. Straty Anglików: 2 oficerów, 13 szeregowców zabitych a 58 rannych.

Nieprzyjaciel atakował Anglików koło Pantury, ale został odrzucony, zostawiając na polu 21 zabitych i 25 rannych. Siły Turków dochodziły 12.000 ludzi i 6 baterii.

Teheran, 23 (5) (PAT.) W Achwazie Turków dotychczas niema. Dla ochrony kopalni naftowych posłano tam 2 angielskie kanonierki z załogą, a oprócz tego oddział wojska drogą lądową.

Walki we Francji i Belgji.

Z POLA WALKI.

Paryż, 21 (3) (PAT.) Wieczorny komunikat urzędowy ogłasza, że na całym froncie nie zaszły istotne zmiany, oprócz odparcia w Szampanji trzech ataków niemieckich: na zachód od Perthes, na północ od Menilburlin i na północ od Massinsa.

Nowy atak nieprzyjaciela w Argonach na Bagatelle został przez nasze wojska odparty w nocy na 21 (3) lutego.

Paryż, 22 (4) (PAT.) Komunikat oficjalny. Dnia 22 (4) lutego, godz. 11 wieczorem.

W Belgji, na północ od Arras trwały walki artyleryjskie.

Na zachód od drogi Lille-Arras zajęliśmy część transzei nieprzyjacielskich na 300 metrów.

W pobliżu Guebuternes, na północ od Albert, artyleria nasza wyrządziła szkody, natknawszy się na obóz nieprzyjacielski. Gęstym ogniem naszej baterji w dolinie Oisy zmusiliśmy nieprzyjacielską baterję do milczenia, jaszczki uszeregowane zniszczono, a aeroplany zmuszono do ucieczki.

W pobliżu Verdun zrzuciliśmy aeroplan i wzięliśmy do niewoli lotników.

W Alzacji atak niemiecki w pobliżu Uffholz nie udał się.

Paryż, 21 (3) (PAT.) Agencja Havasa donosi, że na północ od Lys nie zaszło nic istotnego. Nasze baterje między Lys i Oisa, w wycinku Noulette i na zachód od Lans zmusiły nieprzyjaciela do zaprzestania silnego ognia karabinowego. Niemcy puścili bren-dery (statki do wzniesienia ognia) po rzece na północ od Albert, jednakże zatrzymaliśmy je przed ich wybuchem. Artylerja nasza w dolinie Oisy, jak i poprzednio, osiągnęła świetne rezultaty. Posunęliśmy się nieco naprzód, wzięwszy jeńców i odparłszy kontratak, wykonany koło wyżyny 200 m. w pobliżu Perthes. Wczoraj w Argonach w pobliżu Bagatelle około godz. 6 wiecz. Niemcy powtórnie dokonali ataku, który odparliśmy, jakoteż i poprzedni atak, wykonany o godz. 1 popoł.

Na froncie Mosy do Wogezów panuje spokój. W Alzacji umacniamy się na terytorjum, zajętem przez nas na południe od Allertswiller.

Paryż, 22 (4) (PAT.) Agencja Havasa donosi: Na północ od Lys zachodziły walki artyleryjskie, które przyjęły szczególnie zacięty charakter w rejonie Nicuport. Na południowy zachód od Lans Niemcy atakowały rano 21 (3) lecz atak był odparty przez naszą artylerję, która oprócz tego zmusiła nieprzyjaciela powstrzymać ostrzeliwanie drogi Arras-Bethune. W rejonie Albert i Quenoy Ansante zniszczyliśmy kilka blokhauzów. W dolinie Aisny prowadzono walkę artyleryjską, w której osiągnęliśmy przewagę.

Wspomniane wczoraj wieczorem 3 ataki były wykonane przez nieprzyjacielskie oddziały, które do- sięgały wspomnianych miejscowości. W pierwszych dwu atakach nieprzyjaciel został w swoim czasie rozproszony ogniem naszej artylerji. Przy trzecim ataku

Niemcy skorzystali z wybuchu min i posunęli się naprzód, jednakże zajęliśmy znowu wszystkie nasze stanowiska i wykopaliliśmy nowe transzeje w niedalekiej odległości od tych, które były zniszczone przez pionierów niemieckich i w których nie można było dłużej pozostawać.

Na wyżynie argońskiej dzień przeszedł spokojnie.

W Woewre, w dolinie Seuil nasze przodowe oddziały miały powodzenie i rozproszyły nieprzycielskie treny. W Wogezach zachodziły drobne starcia. Posunęliśmy się naprzód na północny wschód od Cohl-schlag i na północny zachód od Hartmannswillerkopf.

Zaczęła się odwilż.

POSTĘPOWANIE NIEMCÓW

W PROWINCJACH OKUPOWANYCH.

Havre, 21 (3) (PAT.) Według otrzymanych wiadomości Niemcy likwidują w zajętych przez siebie okręgach francuskich wszystkie banknoty Banku Francuskiego, dając w zamian kwity rekwizycyjne. Niemcy, aby zaopatrzyć się w miedź, rozbierają stare lokomotywy i rozwalają w Belgji maszyny w arsenałach i fabrykach. Rekwirują także zapasy drzewa orzechowego na wyrób łożysk karabinowych.

GENERAL FOCH O SYTUACJI.

Współpracownik popularnego przeglądu „Lectures pour tous“ miał wywiad u naczelnego wodza lewego skrzydła sprzymierzeńców generała Foch. Generał w następujący sposób określił stan rzeczy na lewym skrzydle:

„Sytuacja jest dobra, bardzo nawet dobra. Sprawy idą zupełnie zadawalająco. Niemcy obecnie absolutnie nie są w stanie rozpocząć nową generalną ofensywę przeciw Francji. Generalowie Maud'huny i d'Urbal są prawdziwymi bohaterami. Grosteti, który dowodzi korpusem w sekcji pod Ypres jest poprostu fenomenalny. Osobiście prowadzi swoich ludzi do ataku dniami całymi jest pod deszczem kul i kartaczy i niema na sobie bodaj lekkiej rany... Francja powinna zacząć myśleć o przyszłości. Wielkie wypadki są kwestją dni najbliższych. Wówczas nie będzie miejsca na sentymenty: zawrzymy pokój taki, jakiego my będziemy chcieli, a nie inny. Potem znacznie się zadanie prawodawców. Tymczasem naszym obowiązkiem jest zwyciężyć Niemców i bądź pan pewien, że ich zwyciężymy — ostatecznie.

Na morzu.

WYBRZEŻA WIELKIEJ BRYTANJI

W SFERZE DZIAŁAŃ WOJENNYCH.

Kopenhaga, 22 (4) (PAT.) Z Berlina urzędownie donoszą, że cała przestrzeń wodna naokoło Anglii, Szkocji i Irlandji, jak również Pas de Calais ogłoszono jako należące do sfery działań wojennych. Z dn. 5 bm. każdy nieprzyjacielski okręt, wykryty na tej przestrzeni, będzie zniszczony, przyczem nie zawsze będzie można ostrzedz załogę i pasażerów o groźnym niebezpieczeństwie. Okręty państw neutralnych na wspomnianych wodach będą także narażone na niebezpieczeństwo wobec wydanego przez rząd angielski w dniu 18 (31 stycznia) tajnego rozkazu, według którego wszystkim handlowym okrętom angielskim zaleca się wywieszać flagi neutralne. Żegluga na północ od wysp szkockich, jak również wzdłuż brzegów Holandji w granicach pasa 30 mil morskich ogłasza się za bezpieczną.

PO BITWIE MORSKIEJ.

Londyn, 21 (3) (PAT.) Rotterdamski korespondent „Timesa“ telegrafuje z wiarogodnego źródła, że niemiecki okręt wojenny „Seidlitz“ powrócił do Wilhelmshafen z poważnymi uszkodzeniami i wielką ilością ofiar z pośród załogi.

Wiadomości telegraficzne.

„KSIĘGA CZERWONA“.

Kopenhaga, 22 (4) (PAT.) Rząd austrijacko-węgierski ogłosił „Księgę Czerwoną“, zawierającą 69 dokumentów, obejmujących czas od 16 czerwca do 11 sierpnia 1914 r.

BOMBY NAD CETYNIA.

Cetynia, 21 (3) (PAT.) Lotnik austriacki rzucił dwie bomby w pobliżu budynków rządowych, ale nie wyrządził żadnej szkody.

STANOWISKO RUMUNJI.

Bukareszt, 21 (3) (PAT.) Urzędowy „Victorul“ z powodu oświadczeń niektórych członków parlamentu rumuńskiego w Paryżu, Wiedniu i w Rzymie oraz wywodów, pomieszczonych w prasie, ogłasza, że wskutek nieporozumienia i pomieszania faktów, o-wym prywatnym oświadczeniem nadano charakter urzędowy. Zarówno prasa wiedeńska, która uznała za możliwe ogłosić wiadomości o ostatecznej neutralności Rumunji, jak i prasa paryska, ogłaszająca czynne wystąpienie Rumunji w oznaczonym terminie, popełniają błąd przez zbyt dużą gorliwość w dwu przeciwnych kierunkach. Stanowisko Rumunji może być określone tylko przez organy do tego upoważnione

i tylko w zgodzie z interesami kraju; wszystkie inne oświadczenia o zamiarach Rumunji stanowią tylko osobiste opinie i nie mogą być uważane za wskazówkę przyszłego sposobu postępowania państwa, kierowanego przez działaczy, którzy aż nadto czują swoją odpowiedzialność i swoje obowiązki w obecnej chwili.

NARADA TRZECH MINISTRÓW SKARBU.

Paryż, 22 (4) (PAT.) Agencja Havasa zawiadamia:

Ministrowie finansów Rosji i Anglii zjechali się w Paryżu w celu omówienia zagadnień finansowych, spowodowanych wojną. Jednocześnie oświadczyli, że Rosja, Francja i Anglia stanowczo zdecydowały zjednoczyć swoje finansowe zapasy tak, jak zjednoczyły siły zbrojne, ażeby prowadzić działania wojenne aż do ostatecznego zwycięstwa. W tym celu postanowili przedstawić swoim rządów propozycje przyjęcia na siebie równych części pożyczek już zaciągniętych albo mających być zaciągniętymi przez te państwa, które obecnie walczą wspólnie z nimi, albo też wyrażą w przyszłości zamiar przyłączenia się do sojuszników w imię wspólnego interesu. Suma tych pożyczek będzie pokryta częściowo własnymi środkami sojusznicznych państw, częściowo zaciągnięciem pożyczki w odpowiednim momencie imieniem wszystkich trzech państw.

Sprawa wzajemnych stosunków, jakie należy ustanowić między emisyjnymi bankami państw sojusznicznych, wymaga specjalnego porozumienia. Oprócz tego ministrowie postanowili działać bez poprzedniej wzajemnej zgody przy zakupach, jakie ich kraje będą czynić w neutralnych państwach. Następnie omówiono szereg niezbędnych środków w celu ułatwienia Rosji wywozu. Ministrowie zdecydowali, aby wedle potrzeby zjeżdżać się na narady. Następna narada odbędzie się w Londynie.

OBIAD POLITYCZNY.

Kair, 21 (3) (PAT.) Sułtan dał obiad na cześć posła rosyjskiego, Smirnowa; obecni byli na nim konsulowie Zuew i Petrow i personal rosyjskiej agencji dyplomatycznej.

WYBUCH W ARSENALE.

Rzym, 22 (4) (PAT.) Major w służbie rumuńskiej Cernopodeano, towarzyszący przy doświadczeniach z nowymi materiałami wybuchowymi, zabity został przy wybuchu bomby.

POMOC JEŃCOM SŁOWIANOM.

Orenburg, 21 (3) (PAT.) Otwarto słowiańskie towarzystwo dobroczynności w celu niesienia pomocy jeńcom i obowiązany do służby wojskowej Słowianom.

Paryż, 22 (4) (PAT.) Donoszą z Rzymu, że papież przyjął księcia Jussupowa na prywatnej audiencji.

Poszukiwanie zaginionych.

II.

W dalszym ciągu Biuro międzynarodowe w Lozannie prosi nas o podanie do wiadomości następujących poszukiwań:

7. Antoni Kasprzyk, powiat Przemyśl, poszukuje żony Marii z dzieckiem sześciotygodniowym. Adres: Karol Martinck, kowaz, dzielnik Anton Kasprzyk, romer, Czechy.

8. Helena Pierożyńska, z Jarosławia, poszukuje rodziny swojej: Konstantego i Marii Wasilewskich z Sambora, Adolfów Wasilewskich ze Lwowa, tudzież Mikołaja Werbowego z żoną z Kołomyi. Adres: Helena Pierożyńska w Rymanowie w ochronce SS. Służebniczek N. M. P.

9. Dr. Edward Schut i dr. Helena Szelewska będą łaskawi podać mi swój adres: Antonina Kopertyńska, Wiedeń, IX., Zimmermann-Platz 6.

10. Adam Dubanowicz, jedn. ochotnik w Tata-Towaros, Węgry, uprasza ludzi, którzy znają miejsce pobytu jego matki Seweryny, o podanie mu jej adresu.

11. Michał Sajko, Budapeszt, X., Ker Vörös-Körösz, Asztalo Sandorul, prosi o wiadomość o żonie Stanisławie z trojgiem dzieci, które 3 sierpnia zostały wzięte we Lwowie, ul. Bema 12 a.

12. Proszę łaskawie o wiadomość o miejscu pobytu Mikołaja Kurceby, funkcjonarjusza redakcji „Nowego Słowa“, byłej przedtem we Lwowie. Kazimierz Roszkiewicz, kapral 33 p. polnej artylerji. Wien, XIII/10, Heilanstalt Riedlgasse 5.

13. Eugenjusz A. Szczerban ze Lwowa prosi o wiadomość lub adres żony Wandy z 4-giem dziećmi, które pozostawały we Lwowie, plac Dąbrowskiego 8. Adresować należy: A. Szczerban k. u. k. Schwere-Haubitz-Division Nr. 10, Reserve Batterie Topolan-Olmütz (Mähren).

14. M. Kleiner, rezerwista 15 p. p., który został w prawą rękę lekko raniony, a od jedenastu tygodni od swej rodziny w Torskiem, powiat Zaleszczyki, wschodnia Galicja, żadnej wiadomości niema, ani ta od niego, obecnie znajduje się na urlopie w rodziny Schechterów, w Vöslau koło Wiednia, prosi czytelników o zawiadomienie rodziny.

15. Juljan Dąbrowski, Feldwebel k. u. k. Landsturm-Etape Bataillon Nr. 235, 4 kompania w Zag-

rzę, Feldpost Nr. 41, poszukuje żony Anieli z 7 dzieci z Cieszanowa dwór, lub właściciela, pana Jana Gnońskiego z Cieszanowa.

16. Jan Banachowski, wachmistrz ułanów, prosi o adres żony Julji ze Lwowa. Zgłosić się należy pod adresem: Festungsspital Nr. 4, Abt. III. w Krakowie, u p. Ignacego Sygi.

17. Bezirksfeldwebel Jan Pochodzaj, przy komendzie uzupełniającej obrony krajowej w Brzeżanach, tymczasowo w Iglo, Węgry, szuka żony Marii Pochodzaj, ur. Rozmarynowicz, i syna Eugenjusza z Brzeżan.

Obowiązkowa, powszechna służba wojskowa dla kobiet.

Sztokholmski korespondent „Russk. Wiedom.” donosi: Wielkie wyczerpanie sił narodowych w Niemczech, które znalazło między innymi wyraz w tem, iż od początku wojny setki tysięcy kobiet zajęły się niesieniem najrozmaitszej pomocy ofiarom wojny, wywołało w Niemczech przepowiednie co do ustawowego wprowadzenia powszechnej obowiązkowej służby wojskowej dla kobiet, jednorocznej w czasie pokoju, z powszechną mobilizacją w razie wojny. Ma się na myśli nie uczenie kobiet obrotów wojskowych, lecz wszelkiego rodzaju czynności, na które popyt w wojnie się wzmaga. Pojawily się już i broszury na ten temat.

Tak np. Eleonora Teschner opisuje czynności zmobilizowanej kobiecej rezerwy. Po wypowiedzeniu wojny mobilizuje się wszystkie kobiety, które odbyły służbę jednoroczną; państwo daje im bezpłatne mieszkanie, wikt, ubranie i niewielką pensję, jak żołnierzom, przyczem kobiety gotują obiady w ludowych kuchniach, szyją bieliznę, pracują odkomenderowane w różnych fabrykach, pracodawcy zaś płacą zniżone wynagrodzenie nie im, lecz państwu. Warstwy burżuazyjne nie mają nic przeciw temu pod warunkiem, że wezwane na jednoroczną służbę panny nie będą trzymane w koszarach, ale w rodzinach prywatnych.

Inaczej zapatrują się na rzecz socjaliści. Według rezolucji licznych zgromadzeń robotnic, obowiązek kobiet podczas wojny polega na tem, aby czuwać nad fizycznym i duchowym zdrowiem rodzin, a także opieką nad pozostawionymi przez żołnierzy kulturalnymi zdobyczami, politycznymi zawodowcami organizacjami i kooperatywami.

Wojna i ekonomiczne położenie Galicji.

Dyrektor galicyjskiego Banku przemysłowego we Lwowie dr. Słuszkiewicz wygłosił w Wiedniu w towarzystwie ziemian zajmujący referat o ekonomicznym położeniu Galicji podczas wojny.

Według powszechnego przekonania, wytworzonego w znacznej części na podstawie opowiadań osób, bezpośrednio poszkodowanych przez wojnę — mówił referent — Galicja, ta największa i najludniejsza prowincja cesarstwa, jest spustoszona i zniszczona na długie lata. To przekonanie wymaga pewnych objaśnień. Straty, poniesione przez Galicję, bezwątpienia są niezmiernie wielkie, ale charakter ich jest mimo wszystko przejściowy.

Galicja jest krajem przeważnie rolniczym i zostanie krajem rolniczym jeszcze na długi czas. Jej ekonomiczne położenie zależy w pierwszym rzędzie od urodzajności jej gleby. Przeciętna wartość produkcji zbożowej wynosi 440 milionów koron. Wskutek nieustannych ruchów milionowych armji uprawne pola zostały bardzo zniszczone, ale to może być naprawione w stosunkowo krótkim czasie.

Znacznie więcej ucierpiała hodowla bydła, koni i gospodarski inwentarz. Ale i te części gospodarstwa mogą być doprowadzone do dawnego stanu w przeciągu sześciu lat. To samo trzeba powiedzieć o hodowli drobiu i produkcji jaj, stanowiących jedną z głowniejszych gałęzi wiejskiego gospodarstwa w Galicji. Wartość rocznej produkcji soli wynosi 20 milionów kor., bardzo wielka jest też wartość produkcji soli potasowych. Bogactwo węglowe zachodniej Galicji oceniają specjaliści na 25 miliardów koron, podczas gdy węglowe pokłady Mław i Ślązka mają wartość tylko 2.1 miljarda. Produkcja olejów ziemnych wynosi przeciętnie 75 milj. tonn.

Najwięcej ucierpiał drogą żelazną, szosy i gminy publiczne.

Wielki przemysł, przedewszystkiem w zachodniej Galicji, zaczął się dopiero rozwijać w ostatnich czasach. Wbrew wieściom tylko nieznaczna część fabryk z większości fabryk galicyjskich ucierpiała większe szkody. Większa część fabryk może być puśczone w ruch.

Z Austro-Węgier.

„Kij. Myśl” otrzymuje przez Bukareszt następujące wiadomości.

Zaniepokojenie Polaków w Austrii jest coraz wyraźniejsze. Prezes Koła polskiego dr. Leo podał się do dymisji, którą spowodowało niezadowolenie Koła z powodu dymisji Bilińskiego i zamianowania ministrem Galicji Morawskiego. (Dr. Zdzisław Morawski był dotąd tylko kierownikiem ministerstwa. Red.) Dopatrują się w tem zwrotu w stosunkach

z rządu z Kołem polskim. Mówią, iż Biliński będzie wybrany prezesem Koła polskiego i wybór ten będzie miał charakter demonstracyjny.

„Neue Fr. Presse” zapewnia, iż zmiany w składzie rządu nie uspokoją kraju i są tylko początkiem jeszcze bardziej złożonych kombinacji.

Do „Russk. Wiedom.” donoszą z Genewy, iż w Czechach trwają prześladowania. Od początku wojny powieszono 4 wybitnych działaczy, między nimi jednego redaktora pewnego pisma. Redaktor „Czasu” (dr. Jan Sterben) jest aresztowany, a Kramarz trzymany jest w areszcie domowym.

Korespondent „Russk. Wiedom.” rozmawiał z Masarykiem, który twierdzi, iż w Wiedniu panuje silne wzburzenie. Węgrzy zagarnęli rządy do tego stopnia, iż zupełnie nie liczą się z Austriakami. Budapeszt znosi się wprost z Berlinem omijając Wiedeń. Czesi zarzucają Niemcom, iż chcą poświecić Austrię zaś Austriakom zarzucają zamiar wyrzeczenia się Galicji. Austriacy patrzą na Polaków, jak na jednostkę bez znaczenia. Dowodem tego jest dymisja Bilińskiego.

Tisza na koncercie urządzonym na cel „Czerwonego” wypowiedział mowę, w której z pochwałą wyraził się o patriotyzmie Chorwatów i wzywał do pojednania się z nimi.

Granie na antagonizmie między Serbami i Chorwatami rozwija się w dalszym ciągu.

„Epoca” donosi z kompetentnych źródeł, iż Austria koncentruje znaczniejsze siły na granicy rumuńskiej, obawiając się wystąpienia Rumunii. W Siedmiogrodzie Austria przedsięwzięła nadzwyczajne środki. Także i na włoskiej granicy Austriacy wznoszą silne forty. Wkołach wojskowych zaznaczają, iż sama mobilizacja Włoch i Rumunii wystarczałaby do zmuszenia Niemiec do prośnienia o pokój.

Z Dornawaty donoszą, iż w Aradzie i Sybinie w Siedmiogrodzie domy i hotele przepełnione są rannymi żołnierzami Rumunami. Przybywający z Siedmiogrodu Rumuni opowiadają o panującym tam przygnębieniu, wyjeździe bogatych ludzi i wywożeniu kosztowności. Siedmiogród wygląda jak obwarowany obóz. Austriacy gotują się do odparcia natarcia na Siedmiogród tak od strony rosyjskiej jak i rumuńskiej.

Rumunja.

Specjalny rumuński korespondent „Russk. Słowa” pisze:

W tych dniach rozmawiałem z wielu politycznymi działaczami, stojącymi na czele politycznych stronnictw i zajmującymi ministerjalne stanowiska. Rozmowy te dają mi możność ustalenia z całą ścisłością tego, co mianowicie zaszło na historycznej radzie koronnej, której w początkach obecnej wojny przewodniczył zmarły król Karol.

Ta karta dziejów nie ogłoszona jeszcze, ma wielkie znaczenie dla oświetlenia obecnej polityki Rumunii i dla określenia zachowania się rumuńskich politycznych stronnictw wobec tych problemów, które wojna postawiła na porządku dziennym.

To, co opowiem, dowodzi przedewszystkiem istnienia obronnego sojuszu między Rumunją a państwami trójprzymierza. Sojusz ten zawarty został jeszcze w 1884 roku. Do tego czasu, jak wiadomo, przypuszczano, iż istniała tylko wojenna konwencja między Rumunją i Austro-Węgrami, ale niewiadomo było, iż Rumunję łączyły związki także i z sojusznikami dualistycznej monarchji.

Informacje moje są zupełnie ścisłe — podkreśla ten fakt rosyjski dziennikarz — i jeśliby próbowano zaprzeczyć im, to ja będę mógł podać nazwiska statystów, których enuncjacje są źródłem moich informacji. Mam na to ich upoważnienie.

Historyczna rada koronna została otwarta ekspozycją, którą król Karol odczytał po francusku. W tem ekspozycję po raz pierwszy król oznajmiał o istnieniu obronnego sojuszu. Ogólny wniosek z ekspozycji, ułożonego z właściwą królowi Karolowi miękością, był, iż cześć i pożytek kraju wymagają, aby Rumunja wzięła udział w wojnie, zgodnie z brzmieniem tego traktatu.

Aż do tej rady koronnej o istnieniu sojuszu wiedział tylko były premier Karp, obecny premier Bratianu, były minister i obecny leader konserwatywnego stronnictwa Aleksander Margiloman, Iwan Lagowari i Take Jonescu. Prócz tego wiedział o nim też leader liberalnego stronnictwa Bratianu-ojciec i Laskar Katargi, były przywódca stronnictwa konserwatywnego.

Po odczytaniu ekspozycji i przemówieniu króla Karola zabrał głos Karp, który energicznie oświadczył się za wystąpieniem Rumunii przeciw Rosji. Zdaniem Karpa, w wojnie szło o hegemonję niemiecką lub hegemonję rosyjską w środkowej Europie.

— Hegemonja Rosji — mówił Karp — jest niebezpieczną dla politycznej i ekonomicznej wolności Rumunii i dlatego Rumunja powinna wystąpić przeciw Rosji, po stronie Niemiec i Austrii.

Po Karpie mówił leader konserwatystów Margiloman, który dowodził, iż casus foederis wyszczególniony w traktacie z 1884 r. nie nastąpił, wobec czego Rumunja nie jest zobowiązana do wystąpienia. Margiloman zapewniał, iż neutralność Rumunii jest zupełnie legalna i wynika, między innymi, już i z tego, iż jedno z państw trójprzymierza, Włochy, uznały za stosowne również swą neutralność zachować.

Przywódca partji demokratycznej, Take Jonescu, oświadczył, iż podziela zapatrywania Margilomana i uzasadnia je tak samo jak on.

scu, oświadczył, iż podziela zapatrywania Margilomana i uzasadnia je tak samo jak on.

Premjer ministrów oświadczył się za tem, aby Rumunja, nie wymawiając nawet słowa „neutralność”, w rzeczywistości zachowała swą „bezzstronność”, przedsięwzięjąc równocześnie wszystkie wojenne środki w celu zabezpieczenia swych granic przeciw możliwej napaści ze strony jednego z dwóch swych sąsiadów.

Naogół w tej chwili nastroj był taki, iż wystąpienie Rumunii po stronie Niemiec było możliwe. Przewodniczący rady ministrów oświadczył, iż potrzebuje czasu do przygotowania do tego kroku opinii publicznej w kraju, a minister finansów Kostinesku podkreślił moralne niepodobieństwo, jakim byłoby wystąpienie Rumunii po stronie Rosji.

W ten sposób postanowienie zachowania neutralności zostało przyjęte większością przeciw jedyemu głosowi króla Karola. Król Karol ściśle dostosował swe zachowanie się do tego postanowienia i nie robił żadnych prób w tym kierunku, aby zmusić rumuńskich polityków do zmienienia ich przekonań.

Tymczasem zastrzyła się kwestja Siedmiogrodu — i ta sprawa pochłonięła zupełnie uwagę opinii publicznej. To znów spowodowało głębokie niezadowolenie Austro-Węgier. Z początkiem września rumuńscy politycy próbowali z pomocą Niemiec uzyskać od Austrii jakieś polityczne i administracyjne ustępstwa dla węgierskich Rumunów. Jednakże Węgry dotychczas nie uznały za stosowne uczynić ustępstwa swoim rumuńskim poddanym i jej zachowanie się wobec nich określa list hr. Tiszy do rumuńskiego metropolity Siedmiogrodu, Metcianu. W tym liście węgierski premier coś niecoś Rumunom obiecuje, ale bardzo mało.

Ten niesprawiedliwy upór bez względu na to, iż siedmiogrodzcy Rumuni nie zdradzali Węgier i bili się dzielnie za nie, zmusiło Rumunję do odwrócenia się od Austrii i teraz widać następujące dziwne zjawisko psychologiczne: Rumuni nie mają nic przeciw Niemcom, ale rośnie w nich wciąż nienawiść do Austriaków i Węgrów.

Należy dodać, że przed wybuchem europejskiej wojny i w jej początkach Niemcy i Austria zachowywały się wobec Rumunii tak, jak i wobec Włoch. Niemcy i Austria do ostatniej chwili tały swoje zabiegi, tak, iż Włochy i Rumunja dowiedziały się o wysłanem do Serbji ultimatum nie wcześniej od państw trójporozumienia. Tem uczuł się obrażony sam król Karol, nie mówiąc już o jego rządzie. Zmarły król zupełnie nic nie wiedział o tem, co przygotowywano w Wiedniu i w Berlinie i nawet skarżył się na to wśród swego najbliższego otoczenia. Czuł się obrażonym tembardziej, że z niemieckim donem panującym łączyły go nie tylko stosunki przyjaźni ale i pokrewieństwa.

Dlaczego właściwie Austria i Niemcy postąpiły tak wobec swoich sojuszników — sposób ich postępowania podobny był do zmywy — dotychczas do kładnie nie wiadomo. Jeśliby w polityce można było mówić o cnocie i występku, to możnaby tu powiedzieć, iż ta ukrywana przed Włochami i Rumunją robota ich sojuszników, jest typowym przykładem na to, jak występki niechcący może wyświadczyć przysługę cnotcie: Berlin i Wiedeń wiedziały dobrze, że Włochy i Rumunja — kraje tradycji wolnościowych — nigdy nie staną się współnikami zamierzonej napaści na Serbję. Resztki wstydu zabroniły w ostatniej chwili austriackim i niemieckim politykom donieść sojusznikom o tem, co przygotowują. Spodziewali się może oszukać swych sojuszników publikacją dokumentów zebranych w osławionej „białej księdze”. Co za naiwność i nieudolność austro-niemieckiej dyplomacji która sądziła, że zdoła tak obalamucić narody Włoch i Rumunii, jak wywiodła w pole poddanych niemieckich i austriackich.

Zresztą takiej ocenie działalności Niemców i Austriaków, które nie uwiadomiły o niczem Włoch i Rumunii, można przeciwstawić niedawne wyjaśnienia podane w rzymskim parlamencie przez Giolitti'ego a w Bukareszcie przez Take Jonescu. Jak z tego wynika ostatniego słowa w tej sprawie jeszcze nie wypowiedziano i historia nie prędko je wypowie.

Dotychczas można stwierdzić jedną tylko prawdę, zresztą bardzo ważną: niezależne postępowanie Niemiec i Austrii w początkach europejskiego konfliktu automatycznie pociągnęły za sobą tę konsekwencję, że ich sojusznicy, Włochy i Rumunja, zostali swobodnymi panami swego losu.

Japończycy w Europie.

Sprawa przysłania pułków japońskich na zachodni front wojny europejskiej zaczyna przybierać konkretniejsze formy. Rząd japoński, pragnąc szczerze przez to przysłanie swych posiłków dopomóc Anglii i Francji, spotkał się z wieloma poważnymi utrudnieniami. Przedewszystkiem parlament japoński odrzucił projekt zorganizowania dwóch nowych dywizji. Chociaż zasadniczo te dwie nowe dywizje miały być przeznaczone specjalnie jako garnizon Korei, ale bez nich rząd japoński nie mógł się zdecydować na wysłanie odpowiednio silnego korpusu.

We Francji projekt ten miał wprawdzie swych zwolenników, ale miał również i przeciwników. „Journal des Debats” obawiał się, że Japonja za tę przysługę wymagać będzie zbyt wygórowanych kompensat we francuskiej Indo-Chinach. Do przeciwni-

ków tego projektu należał również francuski minister spraw zagranicznych Pichon. Wreszcie strona finansowa tego zamierzenia przedstawiona była w rozmowach zbyt przesadzonych.

Atoli niepowodzenia gabinetu japońskiego nie zniechęciły japońskich sfer kierowniczych i cesarza. Społeczeństwo japońskie zorganizowało stowarzyszenie, w celu uskutecznienia projektu wysłania do Europy armji ochotników japońskich. Na listę członków towarzystwa zapisało się bardzo wielu wybitnych działaczy społecznych i towarzystwo znajduje się pod protektoratem obecnego premiera hrabiego Okumy, co zapewnia przedsięwzięciu stałe poparcie rządu. Zamiast urzędowego wysłania wojsk państwowych, odbędzie się wysłanie protegowanej przez rząd armji ochotników. Na ochotników przyjmowani będą zapasowi żołnierze armji japońskiej, wobec czego korpus ochotniczy posiadać będzie odrazu niezbędną sprawność wojenną i niczem różnić się pod tym względem nie będzie od regularnej armji mikada. Początkowo zamierzano wysłać tylko jeden korpus, ale wobec frekwencji ochotników, których na skutek ogłoszonej odezwę zgłosiło się już 70 tysięcy, wysłane mają być dwa korpusy. Koszty tego przedsięwzięcia wynieść mają 38 milionów jen, które mają być zebrane ze składek dobrowolnych w Japonji, Angliji i Francji. Podobno bankierzy angielscy sumę tę złożą sami z największą chęcią.

Wobec milionowych mas wojsk, walczących we Flandrii i Francji północnej, dwa owe korpusy japońskie liczebnie nie wydają się posiłkami, które mogłyby wpłynąć decydująco na wyniki wojny, ale wobec bezprzykładnej dzielności i męstwa, wobec zrównoważenia liczebności armji sprzymierzonych z armją niemiecką, te 70 tysięcy bohaterów samurajów mogą odegrać wielką rolę. Najważniejszym jednak czynnikiem tej wyprawy japońskiej do Europy będzie bezwątpienia wpływ moralny na oba fronty armji przeciwników.

Mobilizacja kotów.

Doczekaliśmy się i takiej mobilizacji w obfitującej w przeróżne niespodzianki wojny obecnej. Co prawda uruchomienie pospolitego ruszenia kociego zarządził na razie nie cesarz Wilhelm, lecz jego turecy sprzymierzeńcy. Tem nie mniej pierwsza w dziejach wojen mobilizacja tego rodzaju jest nie małą sensacją. Oto jak donosi „Daily Mail“ Syrię i Palestynę nawiedziła w tym roku niezwykła klęska: ukazała się ogromna ilość szczerów, przyprowadzających kraj cały o niezliczone straty. Szczególnie dawały się szczerzy we znaki władcom wojskowym, w południowej Palestynie bowiem, gdzie Tufty bazę dla zamierzonej ekspedycji do Egiptu założyli, znajdują się największe składy intendencji tureckiej. Doprowadzony do ostateczności gubernator Daniauku chwycił się niezwykłego środka. Nakazał spisać wszystkie koty w kraju i zarządził ich rekwizycję na rzecz władz wojskowych. Tak turecki pasza uprzedził Wilhelma, który w swoim czasie się odgrażał, że gdy mu wszystkich żołnierzy wybija, wówczas zmobilizuje wszystkie niemieckie psy i koty, ale wojnę prowadzić będzie.

N A D E S E A N E.

Cena za wiersz 25 kop. = 80 hal., najmniej 4 wiersze.

T. T. Jeż (Zygmunt Miłkowski) O Byt

Powieść na tle dziejów Albanji, 3 tomy (90 arkuszy druku). — Cena k. 6.—; zniżona na k. 3.—.

Sylwety Emigracyjne

Cena k. 6.—; zniżona k. 3.—.

Nabywający te książki bezpośrednio w Administracji Słowa Polskiego, Zimorowicza 11—15, płacą za każdą po 60 kopiejek = 2 korony.

Wiadomości bieżące.

— **Kalendarzyk.** Sobota, 6 lutego. Rz.-kat. Dziś: Doroży p. Jutro: N. Mięsupustna. Romualda. — Gr.-kat. Dziś: 24. Kseni prep. Jutro: 25. N. Mias. Hryhorija. — Słowiański. Dziś: Bohdana. Jutro: Sulisława bl. — Wschód słońca o godz. 7 m. 52 rano, zachód o godz. 5 m. 25 popołudniu (czas ratuszowy). Długość dnia 9 godzin 33 minuty.

— **Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie** (ul. Akademicka 13):

W sobotę, pierwszy raz, „Złodziej“, komedia w 3 aktach Bernsteina, z francuskiego, i część muzyczno-wokalna (pierwszy występ p. Wandy Tarnawieckiej).

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotnicka (pl. Marjacki 7).

— **Pogrzeb ś. p. Edmunda Dąbrowskiego** odbędzie się dziś o godz. 10 rano (czas ratuszowy) z kaplicy anatomji przy ul. Piekarskiej na cmentrz Łyczakowski.

— **Metropolita hr. Szeptycki**, według relacji „Kołokola“, otrzymał pozwolenie na przeniesienie się z Kurska i zamieszkanie w Piotrogradzie.

— **Z życia towarzyskiego.** We czwartek odbył się w kościele św. Mikołaja ślub p. Honoraty Dyżkiewiczowej, nauczycielki miejskiej, z p. drem Karolem Argosińskim, znanym w szerokich kręgach adwokatem.

— **Zawody narciarskie.** Grono lwowskich narciarzy urzędują w przyszłą niedzielę 14 bm. popołudniu zawody spiringowe (narty za koniem); w program wchodzi cztery biegi; zawody odbędą się na torze Cetnera za rogatką stryjską.

— **Rozdawnictwo bezpłatnego opału** przez miasto odbywa się w dalszym ciągu przy wyczerpującej wprost pracy personalu odnośnego biura. Tak kierownik biura komisarz Orłowski, ofiśal Fleszar jak i cały personal biura, dokładają wszelkich starań, aby z możliwym pośpiechem przyjąć z pomocą potrzebującym, których zgłosiło się już tysiące. Ostatnio wprowadzono pewną zmianę w manipulacji, mianowicie wygotowane asygnaty rozsyła się co drugi dzień do komisariatów, skąd znów rozsyłają zawiadomienie osobom, którym przyznano zasiłek w opale.

— **Asygnaty kasowe miejskie**, które — jak donosiliśmy — ukazały się już na mieście i są przyjmowane wszędzie po pełnym kursie „al pari“, przedstawiają się naprawdę pięknie i artystycznie. Kształtu podługnego, duże, o barwach miast, czerwono-niebieskiej. Na stronie frontowej z boku widok gmachu ratuszowego, dwie figury tworzą ornament tekstu, brzmiącego następująco: „Asygnata kasowa — koron 100 koron. — Gmina miasta Lwowa wypłaci okazielowi tej asygnaty kasowej najdalej do dnia 30 października 1915 sto koron w walucie koronowej. Gmina miasta Lwowa ręczy za wypłatę powyższej sumy całym swoim majątkiem za pozwoleniem Wojennego General-Gubernatora Galicji. — 1915. — Imieniem gminy miasta Lwowa“. Następują własnoręczne podpisy: w środku prezydenta dr. Rutowskiego, po lewej stronie I wiceprezydenta dr. Stahla, po prawej II wiceprezydenta dr. Schleichera. Na tylnej stronie herb miasta Lwowa na tle renesansowego ornamentu architektonicznego. Z boku widok kaplicy Boimów. Asygnaty, wykonane zostały w fabryce Banku przemysłowego. Rysunku dostarczył artysta-malarz Wygrzywalski ściśle wedle pomysłu i wskazówek prezydenta dr. Rutowskiego.

— **Zniszczenie panoramy Styki „Cyrk Nerona“.** Do „Russk. Słowo“ donoszą z Saratowa, że runął dach budynku, w którym mieściła się panorama Jana Styki p. t. „Cyrk Nerona“. Panorama zniszczona została bezpowrotnie. Budynek razem z panoramą za długi przeszedł na własność miasta, które zupełnie obojętnie przyjął braki w budynku i nie poczyniło żadnych kroków zapobiegawczych.

— **Znalezione klejnoty p. Kwaśniewskiego.** Przed kilku tygodniami, jak o tem donosiliśmy, schwytano sprawców olbrzymiej kradzieży na szkodę jubilera p. Kwaśniewskiego, któremu, jak wiadomo, skradziono biżuterji na przeszło 100.000 koron. Na czele szajki włamywaczy stał Papara, który połowę życia przesiedział w więzieniu. Przy rewizji u niego nie znaleziono śladu klejnotów, które sprytny złodziej musiał gdzieś ukryć. Natomiast od czasu do czasu pokazywały się na targu żydowskim biżuterje pochodzące z kradzieży u p. Kwaśniewskiego, a w kilku zakładach zastawniczych zastawiono kilka sztuk klejnotów wartości około 12.000 kor. Natomiast mimo skrupulatne poszukiwania nie można było natrafić na skrytkę reszty skradzionych klejnotów. Aż oto znów przypadek naprowadził na wykrycie schowku. Mianowicie siedzący w więzieniu Papara napisał do niejakiemu Jana Łotockiego, dozorczy domowego kartkę, polecając mu, aby nie wydawał nikomu danych mu w przechowanie narzędzi, które sobie na wiosnę Papara sam odbierze a Łotockiego suto wynagrodzi. Kartka ta dostała się w ręce policji a pod wskazany adres udali się agenci policyjni Muryn i Paszkowski. Podczas rewizji natrafiono na żelazem okuty, ciężki kufer. Zapytany Łotocki, co kufer zawiera, odpowiedział, że jakiś pan, z zawodu szewc, oddał mu w przechowanie ten kufer z narzędziami. Pan ten musiał zamknąć swój warsztat i droższe przyrządy schował, bojąc się, aby mu ich „nie ukradziono“. Jakież było zdziwienie agentów, gdy po otwarciu kufra znaleźli w nim stopy złota, pereł i drogich kamieni. Zawezwany p. Kwaśniewski poznał w biżuterjach tych swoją własność. Każda sztuka owinięta była w bibułkę a wszystkie razem przedstawiały wartość około 80.000 koron. Ponieważ nie można było zbadać, czy dozorca był wtajemniczony co kufer zawiera, osadzono go w aresztach. Tak więc p. Kwaśniewski odzyskał przeważną część swych rzeczy. Wprawdzie szkoda, jaką poniósł, jest jeszcze znaczna, bo dużo rzeczy jeszcze brak, a wiele zastawiono, jest jednak nadzieja, że i ta reszta dostanie się w jego posiadanie. Podnieść się godzi gorliwość policji miejskiej, która mimo trudności i przeszkód, zdołała wykryć tę niebezpieczną szajkę włamywaczy.

— **Kradzieże wiktuałów.** Do składu wiktuałów Izraela Deutscha ul. Słoneczna l. 35 dostali się złodzieje i skradli duży zapas wiktuałów wartości 200 rubli.

— **Popyt na polskie stroje narodowe.** W sklepach warszawskich z ubraniami dziecięcimi uwydatnia się w ostatnich czasach wzmógłszy popyt na polskie stroje narodowe, szczególnie krakowskie. Chętnymi nabywcami są Rosjanie, którzy wysyłają je dzieciom swym do Cesarstwa, jako upominki z Warszawy.

Od paru tygodni sklepy nie mogą nadażyć wykończać tego rodzaju strojów.

— **Zjazd adwokatów w Łodzi.** Według doniesienia „Russk. St.“ za zezwoleniem władz wojskowych niemieckich odbył się w Łodzi zjazd adwokatów zajętej przez Niemców części kraju. Przysłany z Poznania prawnik wygłosił referat, w którym udowodnił, że bez sądów życie normalne nie jest możliwe. Niemcy, uwzględniając prawo międzynarodowe, nie mogą zaprowadzić sądownictwa w krajach okupowanych, lecz jeszcze nie anektowanych. Zjazd uchwalił rezolucję, uznającą za potrzebne natychmiastowe wznowienie działalności sądów gminnych, wyroki sądów tych wykonywane będą przez milicję i niemieckie władze wojskowe, przy magistratach zorganizowane będą sądy czasowe z udziałem burmistrza, przedstawicieli niemieckiej władzy wojennej i 3 członków, wybranych przez ludność. W sprawach szczególnie ważnych sądy czasowe mogą wyrokować bez rozprawy.

— **Rewizja w teatrach rządowych warszawskich.** Wobec ujawnienia w wydziale buchalteryjnym dyrekcji teatrów rządowych warszawskich pewnych niedokładności, pochodzących jeszcze z czasów poprzedniej prezesury, w wydziale tym zarządzona ma być w najbliższych dniach rewizja ksiąg z udziałem przedstawicieli kancelarii general-gubernatora, kontroli państwowej i Banku państwa.

— **Więści z Radomska.** Radomsk zajęty był w grudniu przez wojska austriackie, które mianowały komendantem powiatu jakiegoś Czecha. Po dziesięciodniowej gospodarce austriackiej miasto zajęły wojska niemieckie. Pierwszym krokiem Niemców było zaprowadzenie administracji niemieckiej, która poza możliwymi rekwizycjami, nałożyła na mieszkańców powiatu kontrybucję w formie podatku po 2 rb. od morga. Niemcy w okolicy Radomska pobudowali całą sieć dróg w kierunku Koniecpola i Piotrkowa. Drogi te są w ten sposób budowane, że przez pola sypane są wysokie groble kilkometrowej szerokości, które następnie wylewane są cementem. Drogi te służą do przewozu ciężkiej artylerji, sypane są przez tysiące pracującej pod batami Niemców ludności miejscowej.

Plant kolei Wiedeńskiej od Piotrkowa do Skierniewic jest z obu stron silnie obwarowany.

Niemieckie pociągi sanitarne od Skierniewic kierowane są przez Piotrków, Radomsk, Częstochowę, Herby, do Opola i Wrocławia. Pociągami tymi, krążącymi bardzo często (przez Radomsk przechodziło w grudniu dziennie po 20 do 30 pociągów) przewożą Niemcy tysiące rannych do Niemiec. Ciężej rannych pozostawiają w urządzonych umyślnie szpitalach po wszystkich stacjach wzdłuż toru kolei Wiedeńskiej.

— **Zgon ojca Rostanda.** „Journal“ donosi, iż w Cambou zmarł w wieku lat 71 ojciec największego współczesnego poety francuskiego, twórcy „Cyrano de Bergeraca“ i „Orlątko“ Eugeniusz Rostand. Zmarły był członkiem instytutu francuskiego i oficerem Legji Honorowej.

— **Teść króla Manuela.** „Vossische Zeitung“ donosi, że 21 b. m. w Monachjum pobłogosławiony został związek małżeński teścia eks-króla Portugalji Manuela księcia Wilhelma Hohenzollern-Sigmaringen z córką króla Ludwika Bawarskiego — księżną Adelgundą. „Pan młody“ urodził się w r. 1864; pierwsza jego żona matka żony Manuela Augusty Wiktorja, księżna Maria Teresa de Bourbon Siciles zmarła w r. 1909. „Panna młoda“ — jest starszą córką króla Ludwika III, urodzoną w r. 1870.

— **Amulet generała Joffre'a.** W „Le Rise rouge“ znajdujemy następującą anegdotę o popularnym dziś naczelnym wodzu wojsk republiki:

„Generał Joffre ma jedną słabą stronę: jest trochę przesądny. Wierzy w amulet, przedstawiający małego białego słońca i nosi go przy dewizce. W ważnych chwilach zrównoważony naogół generał daje ujście wewnętrznemu niepokoju, kręcąc w rękę swój ulubiony amulet. Pewnego razu — już po wybuchu obecnej wojny — adjutant Joffre'a uprosił go, aby im pozwolił obejrzeć zbliżka „białego słońca“. Joffre zdjął amulet i podał go oficerom. Podczas oględzin — generał i adjutant jego ku wielkiemu, a niezbyt miłemu zdziwieniu swemu dojrżeli na słońcu markę fabryczną: „Made in Germany“ — amulet francuskiego wodza był poprostu fabrykatem niemieckim“. Generał Joffre chciał na razie zdemaskowany amulet wyrzucić. Później jednak namyślił się: wszak biały słoń niemieckiego wyrobu nie przeszkodził mu wygrać wielką bitwę nad Marne'a. I ulubiony amulet dotychczas pełni obowiązek breloka przy dewizce popularnego generała“.

— **Centralny komitet żydowski.** W tych dniach odbyło się zebranie działaczy żydowskich z Warszawy i różnych miast Cesarstwa w Wilnie. Celem zebrania było — wedle gaz. żyd. — „zjednoczenie wszystkich instytucji żydowskich, zajmujących się popieraniem żydów, poszkodowanych z powodu wojny“. Na zebraniu tem postanowiono utworzyć Komitet Centralny w Piotrogradzie, oraz komitety okręgowe w Warszawie, Moskwie, Odesie i Kijowie. Niezależnie od Komitetu Centralnego, następujące towarzystwa żydowskie w Piotrogradzie udzielać będą specjalnej pomocy żydom: „Tow. szczenia oświaty“ — szkołom i nauczycielom; „Tow. szczenia rzemiosł“ — poszukującym pracy; „Tow. ochrony zdrowia“ — chorym i dzieciom żydowskim.